

## Ojciec, módl się za nami!

Z powodu beatyfikacji nowa fala miłości do Ojca św. Jana Pawła II przeszła przez nasz kraj; była duża, choć nie tak wielka jak ta, gdy odchodził do Domu Ojca. Słyszysz się głosy zachęty: „módlmy się do Niego”, tak, jakbyśmy nie mogli tego zrobić wcześniej, rok czy pięć lat temu. Czy trzeba nas zachęcać, abyśmy się do Niego modlili? „Ojciec mój, widujesz się z Bogiem, proszę – pomóż wyjednać to, lub tamto”.

Dla tych, którzy Go pamiętają nadal gra rolę szczególnie czar Jego osobowości, choć coraz wyraźniej rysuje się ogrom Jego ducha i głębokość śladu, który zostawił po sobie. Będą jednak i tacy, którzy w sprawie świętości naszego Ojca św. zachowają rezerwę. U wcale nie małej liczby osób jest też coś z odczucia znanego od wieków, o którego drastycznej formie mówił Jezus: «Tylko w swojej ojczyźnie i w swoim domu może być prorok lekceważony». (Mt 13, 57). Dotyczy to nie wielu z nas, jednak są to osoby wpływowe; już są widoczne ruchy antyklerykalów którzy starają się ośmieszyć relikwie po Ojcu św. i w zarodku zabić rodzący się kult Jana Pawła. Nie wątpię, planują, że potem przyjdzie kolej na osobę Ojca św., i na Kościół. Dla wszystkich jest oczywiste: nie będzie laicyzacji Polaków i marginalizacji Kościoła, jak długo nasz błogosławiony Ojciec będzie w naszych sercach i jego niezapomniany głos będzie do nas trafiał przez fale Radia Maryja, gdy będzie uśmiechał się do nas w telewizji Trwam.

Staram się odgadnąć od czego „specjalista” będzie nasz nowy błogosławiony, a wkrótce da Bóg: święty; w czym będzie najbardziej skuteczny, do jakich spraw będzie najczęściej wzywany i w czym pomocny. Ze względu na Jego ogromnie silny patriotyzm (Kielce-Masłów 1991: *to jest moja matka, ta ziemia! To jest moja matka, ta Ojczyzna!*) wielu, bar-

dzo wielu rodaków będzie prosić Go o pośrednictwo w wyprowadzeniu Polski z upadku moralnego, o przeprowadzenie nas przez kolejne bagno, bagno libertynizmu.

Jestem pewien, że Jan Paweł II będzie „mocnym” świętym. Wskazuje na to niedawny „cud słońca”, potwierdzający radość w Niebie przy Jego tam powitaniu. Jak doniosły media, w piątek w Fatimie, na zakończenie uroczystości dziękczynnych za beatyfikację Jana Pawła II, po południowej Mszy, w obecności ponad 250 tysięcy ludzi, nad sanktuarium pojawiła się różnokolorowa obłóczka wokół słońca. Była widoczna tylko w Fatimie i w jej okolicach. „Wielu pielgrzymów przybyłych na piątkowe uroczystości klaskało i płakało. Wśród zgromadzonych na placu przed bazyliką fatimską dało się słyszeć opinie, że zjawisko można przypisać wstawiennictwu Jana Pawła II”. Usłużna Gazeta szybko doniosła (2011-05-14), że to „Niezwykłe zjawisko postanowili wytłumaczyć naukowcy. Kolorowa aureola to efekt odbijania promieni słonecznych przez małe kryształki lodu, obecne na bardzo dużej wysokości” (<http://wiadomosci.gazeta.pl>). Naukowcy nie wyjaśnili jednak, dlaczego to „niezwykłe zjawisko” pojawiło się tylko w Fatimie i to właśnie zaraz po Mszy św. dziękczynnej, a nie w Lizbonie i to dwa dni albo choćby dwie godziny wcześniej.

Patrzyliśmy na Błogosławionego za Jego życia, ulegając różnym fascynacjom, ale zwykle umykało naszej uwadze to, że ten Nasz Brat jest gigantem Miłości i modlitwy. Dopiero pod sam koniec objawiało się to z coraz większą mocą. Wydaje się, że i Ojciec św. zauważył nasze odwzajemnienie: „szukałem was, a teraz wy przyszlście do mnie”. Przyszlśmy, i da Bóg, że nigdy nie przestaniemy przychodzić.

*Andrzej Stoch*

## Święto św. Stanisława z bł. Janem Pawłem II

Dnia 8 maja b.r. w uroczystość św. Stanisława cieszyliśmy się, że pierwsze dziękczynienie za dar beatyfikacji przypada właśnie dnu szczególnie dla Krakowa i krakowian. Pamiętamy jak wielkim czcicielem św. Stanisława męczennika był błogosławiony Jan Paweł II. Jemu poświęcił poemat *Stanisław*. Pisał w nim, że imię to zostało wypisane „na posadzkę katedry, gdy spłynęły po niej strugi krwi”.

Na uroczystość św. Stanisława został zaproszony Kardynał Camillo Ruini, oddany współpracownik Ojca Świętego. Kardynałowi powierzono przewodniczenie w Eucharystii i wygłoszenie słowa Bożego. Kardynał Stanisław Dziwisz szczególnie podziękował gościowi za rozpoczęcie i przeprowadzenie procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego Jana Pawła II w diecezji rzymskiej.

W wygłoszonej homilii Kardynał Ruini, wspominając bł. Jana Pawła II, powiedział: „W Jego rozlicznych doświadczeniach nigdy nie brakowało Boga: dlatego w swojej modlitwie pamiętał o wszystkich. Była to modlitwa «jakby geograficzna» – jak On sam powiedział – bo przemierzała różne sytuacje i kontynenty. Ale w tym powszechnym ofiarowaniu się i «poszerzaniu się», Karol Wojtyła zawsze pozostawał sobą,

ze swoim człowieczeństwem i z wiarą, które w nim łączyły się z jego polskością. Jego tożsamość była mocna i głęboka, ale «włączająca», można powiedzieć «jagiellońska», w sensie ducha jedności, który szanuje i akceptuje różnorodność, który nigdy nie zamyka się w sobie. W ten także sposób Jan Paweł II rozumiał i przeżywał Rzym, który nosi tytuł «communis patria / wspólna ojczyzna»”.

Metropolita Krakowski ks. kard. Stanisław Dziwisz 12 kwietnia 2011 roku udzielił *imprimatur* Litani do bł. Jana Pawła II. Modlitwa ta składa się z 49 wezwań i jest przeznaczona do prywatnego odmawiania. Nawiązują one do duchowych aspektów pontyfikatu Błogosławionego. Wersja muzyczna tej modlitwy zabrzmiała 8 maja na krakowskiej Skalce na dziękczynieniu Episkopatu Polski za beatyfikację. Wszyscy wierni pierwszy raz oficjalnie Litanię odśpiewali w niedzielę po beatyfikacji Jana Pawła II w Krakowie w czasie procesji z relikwiami św. Stanisława z Wawelu na Skalkę. Powstały również pieśni. Wszyscy razem wzywaliśmy wstawiennictwa bł. Jana Pawła II w intencjach Kościoła powszechnego, świata, naszej Ojczyzny i własnych.

*Bolesław Kosior*

## Informacje duszpasterskie

**1.06. – Środa:** Rozpoczęcie nabożeństw czerwcowych ku czci Najśw. Serca Jezusowego, które w naszej świątyni będą odprawiane w dni powszednie o godz. 18, a w niedziele o 19.

**2.06. – Czwartek:** Odwiedziny chorych naszej parafii z posługą sakramentalną od godz. 9; o godz. 16:30 koronka do Bożego Miłosierdzia, 17 Msza św. w intencji Koła Przyjaciół Radia Maryja.

**3.06. – Pierwszy piątek miesiąca:** o godz. 16:30 spowiedź święta dzieci i młodzieży, o godz. 17 Msza św. dla nich, o 18:30 Msza św. w intencji Misji św. i misjonarzy.

**4.06. – Sobota:** o godz. 18 nabożeństwo czerwcowe.

**5.06. – Niedziela:** Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego.

**12.06. – Niedziela:** Uroczystość Zesłania Ducha Świętego; o godz. 18 Msza św. w intencji Róż Żywego Różańca.

**13.06. – Poniedziałek:** Święto NMP Matki Kościoła; również w tym dniu święto św. Antoniego z Padwy. Msze św. w tym dniu o godz. 6:30, 7, 8, 9, 10; 18:30, o godz. 17 nabożeństwo do św. Antoniego połączone z błogosławieniem małych dzieci; o godz. 18 Nabożeństwo czerwcowe.

**19.06. – Niedziela:** Uroczystość Trójcy Najświętszej.

**23.06. – Czwartek:** Uroczystość Najśw. Ciała i Krwi Pańskiej. Msze św. w porządku niedzielnym z dodatkową o godz. 16; o godz. 16:30 procesja Eucharystyczna ulicami osiedla do czterech ołtarzy.

**24.06. – Piątek:** Uroczystość Narodzenia św. Jana Chrzciciela.

**26.06. – Niedziela:** o godz. 16 Msza św. intencji Franciszkańskiego Zakonu Świeckich.

**29.06. – Środa:** Uroczystość świętych Apostołów Piotra i Pawła. Msze św. o godz. 6:30, 7, 7:30, 8, 9, 10 i 18:30; o godz. 18 nabożeństwo czerwcowe.

## Tu es Petrus

*25° rocznicę pontyfikatu*

*Jana Pawła II*

**Jakże się w tobie rozrosła ta Miłość  
drzewo modlitwy wiary i pokoju**

**Na skraju białej szaty  
przysiadły anioły  
by o cierpieniu  
pieśń chwały wyśpiewać**

**O niech nastanie cisza  
gdy moc błogosławieństw  
składanych na kształt krzyża  
spłynie na ziemię  
deszczem uświęconym**

**Skąło pokładanych nadziei  
obnarzonych dłoni**

*W Krakowie, jesienią 2003 roku*  
**Eligiusz Dymowski OFM**

## Biblioteka parafialna poleca

**John Powell, *Jak kochać i być kochanym*, Wydawnictwo Diecezjalne, Pelplin 1992.**

Bez względu na nasz stosunek do zachodnich świętozań i obyczajów, anglosaskie „walentynki” w naszym kalendarzu rozgościły się na dobre. Już z początkiem lutego sklepy i sklepiki zalewa morze czerwonych serduszek, amorków, karteczek i tym podobnych gadżecików. Zakochani wyznają sobie miłość, ale także dzieci malują laurki kochanym rodzicom, babcie ściskają swoje wnuki i w ogóle ludzie stają się miłsi. I dobrze. Wszak miłości nigdy nie za wiele. Dzisiejszy świat, pełen przemocy, bardzo potrzebuje gestów serdeczności, życzliwości i ciepłej dobroci. Zatem będzie o miłości.

Czym jest miłość? Już sama próba zdefiniowania tego wieloznacznego słowa napotyka na spore trudności. Bowiem miłość to cały archipelag różnych znaczeń; to tkliwość matki, czułość kochanków, wzniesienie duszy ku niebiańskim wyżynom. Jest miłość dziecięca, braterska, ojczyźniana i ta największa, wyprzedzająca każdą ludzką miłość, miłość Boża. To Bóg w akcie stworzenia powiedział: „Chcę, żebyś był: dobrze, że istniejesz” (Rdz 1,31). Miłość ludzka zawsze będzie tylko naśladowaniem i niejako powtarzaniem owej doskonałej, prawdziwie stworczej miłości Boga. Miłość w swej istocie ma charakter dynamiczny. Jest wyzwalająca siłą, potężną bezsłowną więzią, określającą nasze nastroje, pozwalającą żyć, rozkwitać, być bardziej sobą. „W rezultacie to, czym jesteśmy i kim się stajemy, zależy w znacznej mierze od tego, kogo kochamy” (T. Lewis).

Miłość jest naturalnym pragnieniem, wpisanym w serce każdego człowieka. Chcemy być kochani i akceptowani bezwarunkowo w swojej niepowtarzalnej jedyności. Chcemy także innych obdarzać naszą miłością, bo „miłość – jak poucza św. Paweł, jest łaską i darem rozlanym w naszych sercach przez Ducha Świętego”. Darem niczym niezasłużonym. Ale jest też zobowiązaniem i trudem, wezwaniem do ciągłego przekraczania samego siebie. Bywa, że ludzie myślą miłość z zakochaniem, utożsamiając ją z uczuciem. Oczywiście uczucia, emocje, namiętności są niezbędne, aby rozpocząć bliższy dialog między dwojgiem osób, lecz uczucia, ze swej natury zmienne i krótkotrwałe, nie mogą budować trwałych więzi. Kiedy się wypalają, kiedy mija świeżość i fascynacja, pozostaje żal, rozczarowanie i najczęściej szuka się nowego obiektu westchnień. Współczesna kultura, niestety, propaguje i utrwała taki wizerunek związku, który jest niekończącym się romansiem. A małżeństwo, to nie romans, ale – jak trafnie określił J. Campbell, znawca mitów – to próba ogniowa. Każdy, kto żył w długotrwałym związku małżeńskim, dobrze wie, że choroby, rozdrażnienia, nastroje, fizjologia, codzienne obowiązki, braki pieniędzy, stosunki z krewnymi, kłopoty z dziećmi – to właśnie stanowi sedno bycia z drugim człowiekiem.

Jak temu sprostać? John Powell, amerykański jezuita, psycholog i teolog, swoją książką, *Jak kochać i być kochanym*, przychodzi z konkretną pomocą. Ta interesująca i cenna lektura z dużym znanstwem, rzetelnie i bezpośrednio traktuje o sprawach miłości. Książka ma charakter praktycznego poradnika, przynoszącego wskazania tym, którzy świadomi własnych reakcji, chcą przeżyć miłość, jako najwspanialszy dar prezentowany sobie wzajemnie. Książka w zasadzie jest adresowana do par małżeńskich chcących polepszyć wzajemny dialog. Będzie jednak niewątpliwie doskonałą pomocą dla wszystkich, którzy mądrze i odpowiedzialnie chcą kształtować swoje relacje z innymi ludźmi.

*Opracowała Bożena Migda*

Pismo parafialne *Nasza Wspólnota* redaguje zespół za zgodą władz zakonnych. Nakład 1000 egz., rozprowadzanych bezpłatnie. Adres redakcji: Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP, ul. J. Chełmońskiego 41; 31-318 Kraków.

## Przeciwko duchowej samotności (LV) Różaniec w moim ręku

Różaniec jest niewątpliwie jedną z najpiękniejszych modlitw w Kościele. W dzisiejszej formie powstał w końcu piętnastego wieku, a do jego rozpowszechnienia najbardziej przyczynili się duchowi synowie św. Dominika.

Papież Pius V polecił obchodzić dzień 7 października jako święto Matki Bożej Różańcowej, ponieważ to właśnie modlitwie różańcowej przypisywał odniesienie historycznego zwycięstwa floty św. Ligi (głównie hiszpańskiej i weneckiej) nad flotą turecką pod Lepanto w 1571 roku. Wśród papieży, którzy z wielkim pietyzmem wyróżniali się w propagowaniu różańca był papież Leon XIII. To właśnie on w 1885 roku zlecił zbiorowe odmawianie różańca przez cały październik, a do Litanii loretańskiej włączył wezwanie: „Królowo Różańca świętego, módl się za nami”.

Obecność Bogarodzicy w życiu Chrystusa i Kościoła sprawia, iż Maryja była i jest naszą najlepszą Matką, do której tak chętnie zwracamy się w codziennych trudach, potrzebach i troskach. Bowiem „w te same dziesiątki różańca serce nasze może wprowadzić wszystkie sprawy, które składają się na życie człowieka, rodziny, narodu, Kościoła, ludzkości. Sprawy osobiste, sprawy naszych bliźnich, zwłaszcza tych, którzy są nam najbliżsi, tych, o których najbardziej się troszczymy. W ten sposób ta prosta modlitwa różańcowa pulsuje niejako życiem ludzkim” (Jan Paweł II, List apostolski *Rosarium Virginis Mariae*, 2).

Odmawiając różaniec, z radością dziecka powtarzamy: *Zdrowaś Maryjo... Bądź pozdrowiona, Matko!* Wypowiadając te słowa nasze myśli kierują się do pamiętnego wydarzenia w Nazarecie, kiedy Archanioł Gabriel, pozdrawiając Maryję, oznajmił Jej, że jest „pełna łaski” oraz „pocznie i porodzi syna”, któremu „Pan Bóg da tron Jego praojca, Dawida”. Skoro więc Ona jest „łaski pełna”, to my, świadomi własnej ludzkiej słabości i niedoskonałości, prosimy Ją z wielką ufnością: „Módl się za nami grzesznymi”, abyśmy napełnieni zostali łaską miłosiernego i dobrego Boga.

W historii zbawienia, chcąc przekazać światu swoje orędzie, Maryja zawsze zjawiała się wybranym ludziom z różańcem w ręku i usilnie zachęcała do jego odmawiania. Tak było na przykład w Lourdes w 1858 roku, czy w Fatimie w 1917 roku. Z tych cudownych wydarzeń wynika, że modlitwa różańcowa jest dla Bogarodzicy szczególnie miła, a dla nas wszystkich bardzo skuteczna. Wyrosła bowiem ona ze źródła Ewangelii i jest jej wiernym streszczeniem.

Jan Paweł II w czasie apostolskich pielgrzymek po całym świecie, nie rozstawał się nigdy z różańcem. Przesuwając jego paciorki powierzał Bogu, za przyczyną Matki, wszystkie sprawy Kościoła i całej rodziny ludzkiej. Modlił się o sprawiedliwość, solidarność i pokój na ziemi. Modlił się również o poszanowanie życia każdego człowieka, o zachowanie Dekalogu, o wierność Chrystusowi oraz o miłość w samym Kościele i wśród wszystkich ludzi na całym świecie.

Dla ludzi wierzących, różaniec nie może więc być przedmiotem, który ogląda się z należnym szacunkiem. Nie może być również jakimś magicznym amuletem, który nosi się jedynie przy sobie, ale bardzo rzadko na nim się modli. Tej wyjątkowej modlitwie, za każdym razem trzeba koniecznie przywracać dawną jej świeżość i powszechność. Niechaj różaniec, w tym październikowym maryjnym czasie, scala nasze rodziny, nasze wspólnoty i nasze parafie.

**Eligiusz Dymowski OFM**

### Dyżury biblioteki

Biblioteka parafialna zaprasza czytelników we wszystkie wtorki oraz drugie i czwarte niedziele miesiąca w godzinach 16-18:30.

## Wystawa „Papieski Różaniec”

Przez trzy kolejne dni świąteczne 1, 3 i 8 maja 2011 roku mieli Państwo okazję obejrzeć wystawę pt. „Papieski Różaniec” w dolnym kościele naszej parafii Niepokalanego Poczęcia NMP, zorganizowaną z okazji beatyfikacji Jana Pawła II. Muszę przyznać, że zainteresowanie wystawą przeszło oczekiwania organizatorów. Zgodnie ze złożoną obietnicą po wakacjach powróci ona do naszej parafii. Obecnie do końca maja 2011 roku eksponowana jest w parafii Stygmatów św. Franciszka z Asyżu w Bronowicach Wielkich, a następnie w czerwcu odwiedzi parafię Błogosławionej Anieli Salawy.

Wystawa ta przypominała nam o konieczności modlitwy i medytacji. Mieliśmy możliwość odnaleźć na niej modlitwy z naszego codziennego pacierza, ale również te, które zostały zapomniane. Dlatego też postaram się każdego miesiąca przybliżyć Państwu na łamach „Naszej Wspólnoty” prezentowane na wystawie wszystkie formy różańców i koronek.

Różaniec, który omawiamy wspólnie lub indywidualnie przedstawia nam w obrazach całe życie Jezusa i Maryi. Jako pierwszy chciałbym opisać „Różaniec Papieski”, od którego wystawa wzięła swoją nazwę. Poświęcony pamięci naszego Papieża, który swoją duchowość zbudował na modlitwie różańcowej. Składa się on z białych i żółtych paciorków, nawiązując w ten sposób do barw papieskich. Wybrane kolory nawiązują również do złotej i srebrnej barwy skrzyżowanych kluczy z papieskiego herbu, które są symbolem duchowej i doczesnej władzy Kościoła. Na medaliku jest wizerunek Jana Pawła II z datami urodzin i śmierci.

Odmawia się go w następujący sposób:

A. *Znak Krzyża Świętego, Wierzę w Boga*; B. *Małe paciorki: Ojcze Nasz, 3 razy Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu.*

### Tajemnice radosne z Janem Pawłem II:

I. **Tajemnica-Medytacja. Zwiastowanie:** W dniu 16 października 1978 roku Świat usłyszał nowinę: zwiastuję wam radość wielką, mamy papieża. Tak rozpoczął się wielki pontyfikat krakowskiego księdza kardynała Karola Wojtyły – Papieża Jana Pawła II. Od samej początki cały wysiłek Papieża zmierzał do szerszego otwarcia drzwi Chrystusowi...

C. **Pierwszy dziesiątek:** *Ojcze Nasz, 10 razy Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu.*

II. **Tajemnica-Medytacja. Nawiedzenie:** Jan Paweł II świadom był tego, że drogą Kościoła jest człowiek i dlatego za Maryją pielgrzymował do ludzi. Teraz wiemy, że cały ten pontyfikat był taką pielgrzymką...

D. **Drugi dziesiątek:** *Ojcze Nasz, 10 razy Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu.*

III. **Tajemnica-Medytacja. Narodzenie:** Naszemu Papieżowi zostało dane zadanie przeprowadzenia ludzkości w Wielki Jubileusz 2000-lecia Narodzenia Jezusa Chrystusa. Dla nas wszystkich było to niezwykle przeżycie. Każdy z nas przeżywał to po swojemu, oddany Jezusowi i Maryi, mając przed oczyma sędziwego Papieża w sędziwym Kościele, liczącym sobie 2000 lat, Kościoła, który cały czas zaskakuje nas swoją młodością...

E. **Trzeci dziesiątek:** *Ojcze Nasz, 10 Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu.*

IV. **Tajemnica-Medytacja. Ofiarowanie** – Na spotkanie Maryi i Józefa niosących swe Dzieciątko, by ofiarować go w świątyni Boga, wychodziliśmy przez tyle lat z Symeonem naszych czasów Janem Pawłem II...

F. **Czwarty dziesiątek:** *Ojcze Nasz, 10 Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu.*

## Pragnienie wyjazdu na misje (cz. 3)

Po kilkumiesięcznym okresie przygotowań, nadszedł wreszcie czas wyjazdu. Ponieważ z Warszawy miałem odlot przed 7 rano, musiałem nocować w stolicy. Przygarnął mnie tam nasz drogi Rodak – o. Ariel Krzywda. Przenocował mnie z radością w Warszawie w klasztorze na Mokotowie. Nie tylko przenocował, ale poświęcił mi wiele czasu na rozmowę. A tematów mieliśmy mnóstwo, jako że o. Ariela (wcześniej Jarka) znam jeszcze z czasów, zanim wstąpił do Zakonu Braci Mniejszych, gdy był lektorem na Azorach i śpiewał w zespole *Fraternitas*.

15.09.2010 roku wyleciałem więc samym rankiem z Warszawy i przez Amsterdam dotarłem do Nairobi. Tam była już o 19:25, podczas gdy w Polsce dopiero 18:25. Na lotnisku zeszło mi z godzinę, ponieważ musiałem wypełnić formularz wizowy i odstać swoje w kolejce po wykup 3-miesięcznej wizy turystycznej. Wreszcie, gdy udało mi się ją kupić i odebrać bagaże, miałem się spotkać z o. Waławem Dominikiem SMA – polskim misjonarzem pracującym w Nairobi. Ale jak my się poznamy? – nie mogłem przestać myśleć. Przecież w ogóle się nie znamy, nigdy się nie widzieliśmy, nie mamy swoich zdjęć, a lotnisko jest przecież całkiem spore. I wcale nie jesteśmy na nim jedynymi białymi ludźmi, ponieważ stolica Kenii jest ważnym portem przesiadkowym, a także wielkim centrum ruchu turystycznego, do którego codziennie przybywają setki turystów z Europy, Ameryki i Azji. A więc jak my się spotkamy?

Ojca Wacka poznałem mailowo dzięki moim znajomym z Diakonii Misyjnej Ruchu Światło-Życie, którzy rok wcześniej w Kenii prowadzili rekolekcje oazowe po angielsku. Teraz miałem go poznać osobiście. Tylko czy my się znajdziemy??? Z radością – szczególnie w sytuacjach, na które zupełnie nie mam wpływu – powierzam te momenty Duchowi Świętemu. Przecież ON wie najlepiej który to Waław Dominik, a który Tomasz Grabowski. Jaki to problem dla Tego, który stworzył każdego z nas, spotkać te dwie osoby? Żaden! Więc po co się martwić...?

Ojciec Waław stał na wprost drzwi wyjściowych z terminalu przylotów. Od razu Duch nam odpowiedział, że to właśnie siebie szukamy. Była wielka radość, przywitanie, a potem podróż do domu formacyjnego SMA w Nairobi. W podróży towarzyszyło nam 3 alumnów SMA.

Jestem winny wytłumaczenie czym jest tajemniczy akronim SMA. To skrót od *Society of African Missions*, co się tłumaczy *Stowarzyszenie Misji Afrykańskich*. Stowarzyszenie to jest rzymskokatolickim zgromadzeniem misyjnym, założonym w 1856 roku w przez ks. bp Melchiora de Marion-Brésilac w celu głoszenia Chrystusa ludom Afryki, w szczególności tym, które jeszcze o Nim nie słyszały. Od samego początku miało ono charakter międzynarodowy. Dzisiaj tworzy go ok. 1000 księży, braci i alumnów (w tym 7 biskupów). Polskich zakonników jest 35, a jednym z nich jest właśnie o. Waław.

Dom formacyjny, w którym przez tydzień mieszkałem, to takie nasze Wyższe Seminarium Duchowne. Jest on położony na przedmieściach Nairobi, koło Karen, gdzie rozgrywała się akcja filmu „Pożegnanie z Afryką”.

Pierwszy tydzień, który spędziłem w Afryce, to było właśnie Nairobi. Przed przyjazdem słyszałem, że jest to prawdziwa metropolia. Wszak znajdują się tam nawet delegatury ONZ! Rzeczywistość okazała się trochę inna. Miasto jest duże, rozległe i bardzo zatłoczone. Stopień urbanizacji mierzy się tam liczbą samochodów, a jest ona – szczególnie w odniesieniu do innych części Afryki Wschodniej – olbrzymia. Na drogach, na których obowiązuje ruch lewostronny (pozostałość po brytyjskich kolonizatorach), przepisy ruchu drogowego są rzeczywistością bardzo względną. To samo można powiedzieć o porządku i czystości. No, chyba że coś jest

przygotowane pod bogatego (czyt. białego) turystę. Wówczas standard nie odbiega od europejskiego. Czas spędzony w Nairobi traktowałem jako inkulturację i aklimatyzację w społeczności i przyrodzie afrykańskiej. Ojciec Waław pokazał mi miasto. Byłem więc w katedrze i w innych kościołach, byłem na targu masajskim, byłem na pieszym safari, w muzeum narodowym (ukazującym niebywałe bogactwo kenijskiego świata przyrodniczego), odwiedziłem hodowlę żyraf i krokodyli, byłem w *Kenyatta International Conference Centre*, gdzie z wysokości 28-metrowego wieżowca mogłem podziwiać panoramę miasta. Dane mi było także zakosztować życia mieszkańców stolicy: jeździłem więc zapchanymi busikami *matatu*, robiłem zakupy w małych lokalnych sklepikach, próbowałem miejscowych specjałów kulinarnych. Odwiedziłem także z o. Waławem slumsy, w których siostry franciszkanki prowadzą szkołę, a o. Waław wspiera ich żywnościowo. Poza tym dużo rozmawiałem z miejscową ludnością, która okazała się być bardzo otwarta, uprzejma i chętna do pomocy. Chyba, że było już po zmroku... – ale ta przypadłość charakteryzuje chyba wszystkie zakątki świata. Rozmowy były o tyle możliwe, że oficjalnym językiem w Kenii jest angielski. Ludzie na co dzień rozmawiają tam również w suahili oraz w swoich plemiennych językach.

W czasie tego mojego tygodniowego pobytu w domu SMA, starałem się w jak największym stopniu włączyć w życie alumnów, formujących się w tym domu do posługi kapłańskiej. Większość z około 30 młodych mężczyzn pochodzi z krajów afrykańskich. Jednak są i młodzi ludzie z Azji (Indie i Filipiny) oraz z Europy (Irlandia i 3 z Polski). Wraz z nimi uczestniczyłem codziennie w modlitwach i w Eucharystii. Wraz z nimi spożywałem również posiłki. Udało mi się także wziąć udział w zajęciach na Tangaza College, na której to katolickiej uczelni studiują ludzie z różnych zgromadzeń zakonnych: tak żeńskich, jak i męskich. Wreszcie w niedzielę udałem się z 2 przemiłymi alumnami z Beninu i z Togo na placówkę dojazdową pod Nairobi. Była to mała wioska, gdzie po niedzielnej Eucharystii mieliśmy spotkanie formacyjne z dziećmi i młodzieżą.

W ogóle tydzień minął wyjątkowo szybko. Nawet się nie zorientowałem kiedy, a już musiałem wsiadać do autobusu, którym miałem przedostać się do Tanzanii. Tam w Musomie miał na mnie czekać ks. Roman. Pozostała tylko – bagatelą – 9-cio godzinna nocna autobusowa eskapada... (cdn)

*Tomasz Grabowski*

## Wystawa *dc ze s. 3*

V. Tajemnica-Medytacja: *Znalezienie* – Jan Paweł II przez 27 lat szukał wytrwale niepodzielnego Chrystusa. Dlatego Kościół już dawno wyruszył na trudną drogę ekumenizmu. Jan Paweł II podążał tą drogą z pokorą i konsekwencją...

G. Piąty dziesiątek: *Ojciec Nasz, 10 Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu*.

W wielu z nas utkwiła w pamięci ostatnia pielgrzymka Ojca Świętego Jana Pawła II do Lourdes z różańcem w rękę. Tam jako chory wśród chorych dał świadectwo swojego przywiązania do modlitwy różańcowej. Tam właśnie na zakończenie różańca na dziedzińcu Bazyliki Różańcowej Papież odmówił przygotowaną przez siebie na okazję tej właśnie pielgrzymki, modlitwę do Matki Bożej.

*Bolesław Kosior*

Dyżury Akcji Katolickiej są pełnione w każdy poniedziałek, w pokoiku koło kancelarii parafialnej, w godzinach 16-17. Są one okazją do zapoznania się z celami i formami działania Akcji Katolickiej.